

ZYGMUNT MYCIELSKI, ZNAKI ZAPYTANIA, WSTĘP I KOMENTARZE
 BEATA BOLESŁAWSKA-LEWANDOWSKA,
 RED. BEATA BOLESŁAWSKA-LEWANDOWSKA, MAREK ZAGAŃCZYK.
 Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 2022, ss. 405. ISBN 978-83-224-5194-6

Po pojawieniu się na półkach księgarskich na początku lutego 2000 r. *Dziennika 1950–1959* Zygmunta Mycielskiego, Wojciech Karpiński napisał: „Zabieram głos na temat książki roku 2000 nie dlatego, abym porywał się na wyselekcjonowanie najlepszej czy najważniejszej książki opublikowanej w tym roku. W takim stosunku do literatury jest coś niesprawiedliwego: numeracja zawodników na mecje; mierzenie na jednej pomiarce dzieł, których siła polega przecież na tym, że nie dają się sprowadzić do wspólnego mianownika”¹. Czy to samo możemy powiedzieć w odniesieniu do zbioru wypowiedzi autorstwa Zygmunta Mycielskiego, które uzyskały formę książek? Jakie przesłanki mogą być brane pod uwagę przez wydawcę, który – jak można się domyślać – nie planuje edycji dzieł wszystkich, lecz rozważa ponowne drukowanie w latach dwudziestych XXI w. tekstów prasowych tego krytyka muzycznego i kompozytora zmarłego w wieku osiemdziesięciu lat w 1987 roku? Ponownie warto też postawić pytanie zadane już przed kilkudziesięciami laty przez interesującego nas autora, nieco je trawersując: zbiór *Notatki o muzyce i muzykach* (1961) „jest wyczerpany, ale czy wszystko, co jest wyczerpane, jest ważne?”².

Na początku lutego 2023 r. bilans jest bardzo dobry, biorąc pod uwagę sumę edycji tomów tekstów Zygmunta Mycielskiego, dokonanych przez różne oficyny, począwszy

od *Ucieczek z pięciolini* wydanych w 1957 r. w Warszawie przez Państwowy Instytut Wydawniczy. Rozpoczęcie od publikacji wyboru prasowych felietonów muzycznych Mycielskiego oraz kontynuowanie takiej tematyki w planach domów wydawniczych do końca lat siedemdziesiątych XX w. było drogą naturalną i bezpieczną wobec nadzoru cenzury, w odniesieniu do kwestii muzycznych, jak sądzono, nieco łagodniejszą. W ówczesnej kulturowej przestrzeni publicznej urodzony w 1907 r. Mycielski, mimo nagród uzyskanych w latach pięćdziesiątych–sześćdziesiątych za swoje kompozycje, był rozpoznawalny przede wszystkim jako redaktor i nietuzinkowy publicysta muzyczny, po wojnie związany m.in. z *Ruchem Muzycznym* (1946–48, 1957–59, 1960–68), *Przeglądem Kulturalnym* (1954–60), a przed jej wybuchem publikujący na łamach *Muzyki Polskiej*, *Kuriera Porannego*, *Prosto z Mostu* i innych. Ponadto był obecny i zasłużony w środowisku muzycznym jako odważny działacz i członek różnych władczych organów Związku Kompozytorów Polskich (1947–49, 1952–57, 1960–83). Stąd pałeczkę przejęło Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie: rok 1961 – *Notatki o muzyce i muzykach*, 1977 – *Postludia*. Po śmierci kompozytora kontynuacją analogicznej tendencji było w 2014 r. warszawskie wydanie (Me-Komp) *Listów Zygmunta Mycielskiego do Ludwika Erhardta i redakcji „Ruchu Muzycznego” 1957–1966*.

Odwołując się ponownie do celnych opinii Wojciecha Karpińskiego, można powiedzieć, że „Zygmunt Mycielski. Człowiek wolny” swoje oblicze w pełni odsłonił szerokiej opinii publicznej dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

1 Wojciech Karpiński, *Twarze*, Warszawa 2012, cyt. wg <http://www.wojciechkarpiński.com/sylwetkil/mycielski>, dostęp 15 II 2020.

2 Por.: Zygmunt Mycielski, *Od autora* [Warszawa, 16 IV 1960], w: *Znaki zapytania*, Kraków 2022, s. 27.

Cztery tomy jego niemal codziennych zapi-sków z okresu 1950–87 opublikowano bo-wiem w l. 1998–2012 (Warszawa, „Iskry”)³, a w 1999 r., ukazały się *Szkice i wspomnienia* (Warszawa, Biblioteka „Więzi”)⁴. „Myciel-ski – jak po lekturze jego dzienników zano-tował Karpiński – jako jedyny bodajże z pi-szących w kraju po wojnie, potrafił znaleźć język, własny i zrozumiały zarazem, w czte-rech dziedzinach, w których brak suweren-nego głosu szczególnie bywa dotkliwy: w re-ligii, w polityce, w sztuce, w erotyce. Jest obdarzony pamięcią (to znaczy uczestniczy w tradycji minionych pokoleń, ma oczy otwarte na przyszłość) i jest sobą, tu i teraz. Jest swobodny. I mądry. I komunikatywny”⁵. Tę przenikliwą diagnozę potwierdza też korespondencja Zygmunta z Andrzejem Panufnikiem, z l. 1949–87, kompetentnie opracowana przez Beatę Bolesławską-Le-wandowską, wydana przez Instytut Sztu-ki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, w okresie 2016–21⁶.

3 Zygmunt Mycielski: *Niby-Dziennik*, red. Zo-fia Mycielska-Golik, Warszawa 1998; *Dziennik 1950–1959*, red. Zofia Mycielska-Golik, War-szawa 1999; *Dziennik 1960–1969*, red. Zofia Mycielska-Golik, Warszawa 2001; *Niby-dziennik ostatni 1981–1987*, red. Barbara i Jan Sęszewscy, Warszawa 2012.

4 Opr. Paweł Kądziela.

5 W. Karpiński, *Twarze*.

6 Trzy tomy korespondencji zostały opracowane, opatrzone wstępami i komentarzami przez Beatę Bolesławską-Lewandowską: *Zygmunt Mycielski – Andrzej Panufnik. Korespondencja, cz. 1, Lata 1949–1969*, Warszawa 2016; *Zygmunt Mycielski – Andrzej Panufnik. Korespondencja, cz. 2, Lata 1970–1987*, Warszawa 2018; *Zygmunt Mycielski – Andrzej Panufnik. Korespondencja, cz. 3 [lata 1951–87]*, Warszawa 2021. Ponadto dużo listów Zygmunta Mycielskiego do różnych adresatów, opracowanych przez Beatę Bolesławską-Lewandowską, Michała Klubińskiego, Barbarę Mielcarek-Krzyżanowską, Zofię Mycielską-Golik, Andrzeja Szypułę, Sławomira Wnęka było publikowanych przede wszystkim na łamach rzeszowskiego kwartalnika *Kamerton* w l. 1994–2021.

Nie mam wątpliwości, że dzięki publika-cji przede wszystkim *Dzienników* nazwisko Zygmunta Mycielskiego zostało na przełomie ubiegłego stulecia odkryte w szerokich kręgach czytelniczych, szczególnie docenione w środowisku literacko-muzycznym, a jego przemyślenia nadal zyskują rosnące zainteresowanie. Z kolei w 2023 r., w gronie trzydziesto–czterdziestoletnich melomanów czy dopiero studentów uczelni muzycznych oraz adeptów uniwersyteckich muzykologii, taką rolę stymulującą do zapoznania się nie tylko z poglądami Mycielskiego, ale i z jego twórczością muzyczną, może – moim zdaniem – spełniać edycja listownych dialogów Mycielskiego z Panufnikiem. Niekontrolowane i jakby podsłuchane rozmowy z przy-jacielem-emigrantem, nawet te z odległej dla dzisiejszego czytelnika przeszłości PRL-u, mogą być przecież odbierane jako bardziej prawdziwe, wiarygodne niż pochodzące także z przeszłości teksty tego samego autora, lecz z góry przeznaczone do publikacji.

Czy jednak jakaś właściwość tekstów drugiego z wymienionych typów i ponadto sposobu ich reedycji może wzmocnić ich czytelniczą atrakcyjność w dobie obecnej? Są-dzę, że jest to taka prasowa refleksja o muzy-ce, która była żywą, bieżącą reakcją na fakty kulturowe w II poł. XX w., kiedy dzieła mu-zyczne, ich publiczne wykonania oraz myśli ich dotyczące podlegały cenzurze. Wydaje się, że te dawne „suwerenne” lecz ogłaszane w PRL-u pod nadzorem teksty, opubliko-wane jednak teraz bez skreśleń cenzorskich, mogą przyciągać uwagę odbiorców słowa drukowanego w latach dwudziestych XXI w., bo przecież intensywnie korzysta on z niezawisłego Internetu i obeznany jest ze zwy-czajem, czy wręcz obowiązkiem, bezzwłocz-nego komentowania różnorodnych co do for-my i treści wypowiedzi oraz wydarzeń. Nie wiem, czy taki argument znalazł się wśród innych wysuniętych na rzecz ogłoszenia nieocenzurowanej postaci *Notatek o muzyce i muzykach* (Kraków: PWM, 1961), de facto *Znaków zapytania* (Kraków: PWM, 2022),

natomiast tak uzasadniam moją pozytywną, jeszcze ogólną opinię o celowości tej najnowszej edycji i hipotezę co do obfitości recepcji czytelniczej tego tomu.

Znaczące i symboliczne po kataklizmach II wojny światowej przekonanie, że papierowych listów się nie wyrzuca, a papierowych archiwów nie pali, nawet (a może zwłaszcza) w czasach galopującej digitalizacji zasługuje na specjalne przypomnienie. Odkrywcza publikacja tekstów Mycielskiego była bowiem możliwa dzięki zachowanym w archiwum Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w Krakowie materiałom dotyczącym *Notatek*, wśród których – jak informuje Beata Bolesławska-Lewandowska – znalazła się sporządzona przez ich autora i redakcję oficyny (w 1959 i na początku 1960 r.) „starannie przygotowana do druku pierwotna wersja tomu” ze „stronicami przekreślonymi czerwonym kolorem, bezceremonialnie z książki wyrzuconymi” na skutek „działań cenzora publikacji”⁷.

Celowość „pokazania światu” tej „oryginalnej wersji książki” była dla jej obecnej redaktorki-muzykologa czymś oczywistym, bo od kilku lat postać i wielostronna aktywność Zygmunta Mycielskiego są przedmiotem jej badań. Patrząc na to cenne przedsięwzięcie PWM z perspektywy rynku wydawniczo-czytelniczego, decyzja była na równi trafna, bo – jak już wspomniałam – wzrasta ogólne zainteresowanie osobą Zygmunta Mycielskiego, a w ostatnich latach również naukowy muzykologiczny namysł nad jego spuścizną jest intensywny⁸. Ponadto kwestia

cenzury w PRL-u od końca lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i obecnie często jest stawiana przez przedstawicieli różnych dyscyplin humanistycznych, w odniesieniu do kompozytorów-publicystów przedmiotem szczególnej uwagi stał się już Stefan Kisielewski⁹. Sam Mycielski bez wątpienia byłby usatysfakcjonowany podjęciem przez PWM wyzwania związanego z omawianą przeze mnie edycją, przecież wielokrotnie podkreślał, że pragnie prezentować własne wypowiedzi „nie retuszując ich wcale” (1958), wydawać je „bez retuszów i zmian” (1960), nieustannie do tego dążył, choć był świadomy, że „cenzura nie puści ani jednej rzeczy napisanej swobodnie, którą się myśli naprawdę” (1960)¹⁰. Takie przekonania uda-

miast z wydawnictw zwartych następujące publikacje: *Twórczość Zygmunta Mycielskiego jako dziedzictwo kultury polskiej i europejskiej*, red. Grzegorz Oliwa, Rzeszów 2008; *Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej*, t. 24, *Archiwum Zygmunta Mycielskiego. Sygnatury 13997–14416*, opr. Michał Klubiński, Warszawa 2017; Beata Bolesławska-Lewandowska, *Mycielski. Szlachectwo zobowiązuje*, Kraków 2018; *Człowiek, myśl, muzyka. Wokół postaci i twórczości Zygmunta Mycielskiego*, red. Beata Bolesławska-Lewandowska, Barbara Mielcarek-Krzyżanowska, Grzegorz Oliwa, Rzeszów 2019; *Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej*, t. 24, cz. 2, *Archiwum Zygmunta Mycielskiego*, opr. Michał Klubiński, Warszawa 2022. Od 2022 r. funkcjonuje <https://mycielski.polmic.pl> – autorami działów są Beata Bolesławska-Lewandowska, Barbara Mielcarek-Krzyżanowska, Marek Zagańczyk, redaktorem strony Iwona Lindstedt.

7 Beata Bolesławska-Lewandowska, „Zapis kultury czasów odwilży: «Znaki zapytania» Zygmunta Mycielskiego”, w: Zygmunta Mycielski, *Znaki zapytania*, s. 11. Warto przypomnieć, że cenzura działała do kwietnia 1990 r., przez lata zgodnie z *Dekretem z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk*, a od 1981 r. wg wytycznych Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk.

8 Są to prace rozproszone przede wszystkim Beaty Bolesławskiej-Lewandowskiej, Michała Klubińskiego, Barbary Mielcarek-Krzyżanowskiej, nato-

9 Od końca lat osiemdziesiątych XX w. pojawiły się różne edycje zbiorów tekstów prasowych Stefana Kisielewskiego odrzuconych przez cenzurę i drukowanych w publikacjach drugiego obiegu lub nigdy wcześniej. Najnowsze wydania to: Stefan Kisielewski, *Felietony*, t. 3, *Wolanie na puszczy*, wstęp Michał Szyszka, Warszawa 2013; tegoż, *Felietony*, t. 4, *Felietony zdjęte przez cenzurę*, wstęp Andrzej Hejmej, Warszawa 2014.

10 Cytaty pochodzą kolejno z następujących tekstów Zygmunta Mycielskiego: „Dlaczego nie piśzę o naszej muzyce współczesnej”, w: *Znaki zapytania*, s. 195; „Od autora”, w: *Znaki zapytania*, s. 28; *Dziennik 1960–1969*, s. 23.

ło mu się przemycić nawet wówczas, kiedy zgodził się na publikację w 1961 r. cenzorskiej wersji swoich muzycznych felietonów. W słowie „Od Autora” już na pierwszej stronie czytamy: „pisząc o sztuce w ogóle, a o muzyce w szczególności, nie sposób ograniczyć się do zagadnień technicznych i – jak to się dziś mówi – «warsztatowych». Niewiele śladów tych myśli znajdzie tu Czytelnik, jednakże, jeżeli będę jeszcze coś pisać o sztuce, to chciałbym od strony tych przyczyn dotknąć naszych zagadnień, ażeby się lepiej w obecnych rezultatach rozeznąć. Na to jednak, by jakiś przyszedł tom takich uwag zebrać, trzeba będzie rozglądać się szerzej po obszarze dzisiejszego świata”¹¹. Ówczesny uważny czytelnik tomiku tekstów Mycielskiego, dotyczących kulturowo-politycznej przestrzeni nie tak odległych lat i świadomy istnienia cenzury, otrzymał dyskretną wskazówkę co do typu owych retuszy.

Sposób wydania w 2022 r. *Znaków zapytania* bez cenzury jest także dyskretny i – moim zdaniem – zakłada, że czytelnik książki będzie wnikliwy i samodzielny. W świetnie skonstruowanym i narracyjnie wartkim wstępie do tego tomu, pióra Beaty Bolesławskiej-Lewandowskiej, znalazły się ważne, lecz tylko podstawowe informacje odnośnie różnic między dawnym i całkiem nowym wydaniem notatek: w miejsce ułożonych chronologicznie, datowanych zapisów (od 15 IX 1955 r. do 6 XI 1958 r.) bez tytułów – cztery zatytułowane przez Mycielskiego części (*Życie muzyczne, Problemy i refleksje, Nowości wydawnicze, Listy z Zachodu*, odpowiednio tekstów 58, 19, 15, 5) poprzedzone krótkim wstępem odautorskim¹². Do tych różnic odnoszą się także, zamieszczone jako ilustracje: strona tytułowa i cztery strony z przygotowanych do wydania w 1961 r. *Znaków zapytania. Z „Notatnika*

muzycznego” przekreślonych czerwoną kredką, czyli „poprawkami PWM w związku ze zmianami cenzury”¹³. W całości projekt typograficzny (Alicja Kobza Studio) obecnych *Znaków zapytania*, kolorystyka, okładka oraz trzy portrety zamysłonego Zygmunta są stonowane, eleganckie, w pełni adekwatne do osoby oraz charakteru i aury refleksji Mycielskiego, który nie czynił niczego na efekt, był czuły, lecz stosownie powściągliwy w ujawnianiu emocji i nie szafował pochopnymi ocenami.

Zastanawiam się tylko, o jakim zakresie samodzielności czytelnika mógł myśleć wydawca, rezygnując z wydania źródłowo-krytycznego *Znaków*, co jest słuszną decyzją, wszakże lepiej jest pozyskać szerokie grremium odbiorców (których odstraszą przypisy i komentarze krytyczne), a nie węższe grono muzykologów, literaturoznawców czy kulturoznawców. Beata Bolesławska-Lewandowska, nie podając szczegółów co do skali i treści interwencji cenzorskich, doskonale jednak pomaga czytelnikom w lekturze felietonów, trafnie wyodrębniając i celnie objaśniając naczelne kwestie, wokół których ogniskują się rozważania Mycielskiego. Czytelnikom pozostawiono natomiast rozwikłanie zagadki: jaka jest zawartość tego, o co dopelniono dawne *Notatki* w wymiarze makro (całe felietony) i mikro (fragmenty felietonów)? Wydaje się, że uczyniono to celowo, bo zachętą do rozwiązania tej zagadki, a zarazem hasłem reklamowym publikacji jest następująca informacja dyskretnie figurująca z boku na frontowej (a nie tylnej) okładce: „(Pełna wersja książki *Notatki o muzyce i muzykach* z 1961 roku – pełna i bez cenzury)”.

Czytelnik, którego nie ekscytuje tylko sam fakt, że obcuje z tekstem nieocenzurowanym, w pełni przekazującym swobodne publiczne wypowiedzi polskiego krytyka muzycznego z drugiej połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, musi się zatem

11 Zygmunt Mycielski, *Notatki o muzyce i muzykach*, Kraków 1961, s. 5.

12 B. Bolesławska-Lewandowska, „Zapis kultury”, s. 11, por. s. 10, 16, 24 (całość s. 9–25).

13 Ibid., s. 14; por. s. 13, 21, 22.

oddać lekturze symultanicznej. Dopiero szczegółowe porównanie tekstów dwóch egzemplarzy, wyczerpanych *Notatek o muzyce i muzykach* oraz nowo wydanych *Znaków zapytania*, pozwala dowiedzieć się, ile i które z felietonów zostały usunięte, a które trochę lub nadmiernie uszczuplone¹⁴. Następnie po bardziej wnikliwym i intertekstualnym namyśle czytelnik odkryje wielorakie ideologiczno-polityczne przyczyny owych pominięć. Poniesienie takiego niecodziennego trudu się opłaca, bo można zyskać „znakomity – jak go nieomylnie określiła Bolesławska-Lewandowska – obraz kilku lat względnej swobody w polskim życiu kulturalnym będącej efektem politycznej odwilży”, obraz „bogaty i różnorodny”, „istotny dokument epoki”¹⁵. To on pozwala

14 Następujące teksty w całości zostały usunięte przez cenzurę: „Trudny problem – jak widzę współczesną polską sztukę rewolucyjną?”, 16 II 1956 r.; „Wagner wierzył w *Lohengrina*”, 8 III 1956 r.; „O zespołach pieśni i tańca”, 14 VI 1956 r.; „Od Davida do Szostakowicza”, 28 VI 1956 r.; „*Pasja Mateuszowa* Bacha w Filharmonii Łódzkiej”, 5 VII 1956 r.; „O propagandzie muzycznej słów kilka”, 19 VII 1956 r.; „Poseł muzykiem czy muzyk poseł”, 28 II 1957 r.; „O zjazdach, zebraniach i konferencjach”, 21 III 1957 r.; „Sztuka winna zbawiać?”, 18 IV 1957 r.; „O zacofaniu i nadążaniu”, 9 V 1957 r.; „Drugi list: o naszych kontaktach z Zachodem”, 8 VIII 1957 r.; „Piąty i ostatni list z Zachodu: o naszych muzykach za granicą”, 5 IX 1957 r.; „*Z muzyką przez lata* Stefana Kisielewskiego”, 12 IX 1957 r.; „Rajah Chandra”, 24 X 1957 r.; „W odpowiedzi radzieckiemu koledze Wiktorowi Gorodyńskiemu”, 14 XI 1957 r.; „W odpowiedzi radzieckiemu koledze Wiktorowi Gorodyńskiemu – część druga”, 21 XI 1957 r.; „Czy muzyka europejska wychodzi z zamkniętego kręgu?”, 5 XII 1957 r.; „Artur Malawski”, 9 I 1958 r.; „Najprostsza kompozycja na świecie – wspomnienie o Ravelu”, 16 I 1958 r.; „*Historia żołnierza w telewizji*”, 6 II 1958 r.; „*Ruch Muzyczny*”, 10 IV 1958 r.; „Artur Rubinstein”, 19 VI 1958 r.; „Taśmotka Polskiego Radia”, 31 VII 1958 r.; „Ciężka artyleria”, 18 IX 1958 roku.

15 B. Bolesławska-Lewandowska, „Zapis kultury”, s. 11–12.

lepiej zrozumieć naszą kulturową przeszłość i poznać osobne w niej miejsce Zygmunta Mycielskiego.

Podzielając założenia edycji *Znaków zapytania* – włącznie z zadeklarowaną wstrzeźliwością w zakresie przypisów bibliograficznych, informacyjnych i komentujących¹⁶ – dostrzegam jednak pewne mankamenty wydawnicze. Nie wiadomo, dlaczego nie podano, czy tytuły poszczególnych felietonów w tomie zachowane zostały przez Mycielskiego dosłownie według ich prasowego pierwodruku i czy są to wszystkie felietony z *Przeglądu Kulturalnego* (a może i z innego pisma) jego autorstwa ogłoszone w wybranych przez niego latach 1955–58? Jeśli nie, to które pominał? W związku z tym pozostaje też brak informacji (w eseju wstępnym i w komentarzach) na temat treści rozbudowanego wstępu, jaki napisał Mycielski do ocenzonej wersji *Znaków zapytania* we wrześniu 1960 r. w miejsce krótkiego, datowanego na 16 IV 1960 r., w ich wersji oryginalnej. Użytecznym mógłby być, zamieszczony na końcu książki, wykaz wszystkich tekstów figurujących w tomie z podaniem ich pełnego zapisu bibliograficznego. Bardzo oszczędne, nienachalne ilustrowanie skreśleń cenzorskich jest kompatybilne z pozostawieniem czytelnikowi samodzielności w dochodzeniu prawdy w tej domenie, o czym pisałam. Rozważyłabym jednak podsuniecie czytelnikowi bardziej bezpośredniego w trakcie lektury, naocznego przykładu (jednego lub dwóch) ingerencji cenzorskich, deformujących i zubożających treści felietonów. Można by czerwonym drukiem wyróżnić usunięte fragmenty np. w tekstach pt. „Rozmowa z Szymanowskim” (4 IV 1957 r.), „Dlaczego nie piszę o naszej muzyce współczesnej” (1 III 1958 r.).

Na zakończenie, krótkie odpowiedzi na dwa z pytań postawionych we wstępie

16 Beata Bolesławska-Lewandowska, Marek Zagańczyk, „Nota edytorska”, w: Zygmunt Mycielski, *Znaki zapytania*, s. 389–390.

niniejszego artykułu, do trzeciego już się ustosunkowałam. Po pierwsze: mimo że w trzech tomach zebranych tekstów prasowych Zygmunta Mycielskiego, wydanych w 1957, 1961 i 1977 r., znajdujemy wiele wątków wspólnych, to każdy z nich pod względem przedstawionych zjawisk kulturowych i formatu poruszanych problemów oraz cech języka opisującego tę rzeczywistość jest jednostkowy, osobny, niedający się mierzyć na jednej pomiarce. Po drugie: warte quasi-wznowienia okazały się *Notatki o muzyce i muzykach* dzięki nie tylko ich tematyce dotyczącej kultury muzycznej w PRL-u w czasach odwilży, ale przede wszystkim dzięki dociekliwości badawczej Beaty Bolesławskiej-Lewandowskiej. To jej analizy archiwalnych materiałów wydawniczych *Notatek* dowiodły, że przywrócenie oryginalnej, autorskiej i nieocenzurowanej ich wersji przyniesie znacznie pełniejszy i wiarygodny obraz kultury w istotnym okresie w dziejach naszego kraju i indywidualne nań niezależne spojrzenie publicysty-kompozytora zaangażowanego w bieżące sprawy kultury muzycznej. To obraz stopniowo i jakby tymczasowo kreślony w II poł. XX w. na łamach prasy i w całości wznowiony w 2022 r. w Zygmunta Mycielskiego *Znakach zapytania*.

Rangę i znaczenie nieocenzurowanej edycji *Znaków zapytania* można, moim zdaniem, najlepiej wyrazić słowami samego Zygmunta Mycielskiego, którymi on w 1957 r. określił wartość opublikowanej wówczas przez Wydawnictwo Literackie książki pt. *Z muzyką przez lata* – zbioru

esejów z l. 1945–49, wcześniej ukazujących m.in. w *Ruchu Muzycznym*, autorstwa „walczącego i nieustraszonego” Stefana Kisielewskiego, z którym często polemizował. „Sądy są, jak to bywa w prasie, pospieszne, dokumentarność nie stała się jeszcze historyczna, a już nie jest aktualna. Książki takie będą ulegały losom wszystkich rozpraw krytycznych. Będą niewątpliwie bezcennym źródłem dla przyszłych badaczy naszych czasów wtedy, gdy dzieci będą odrywały głowę od podręcznika i pytały: Mamusiu, co to był realizm?”¹⁷. Ale czy w 2023 r., kiedy decyzja o papierowym wydaniu książek i prasy jest po wielokroć rozważana, redaktor jakiegoś czasopisma w Polsce odważy się zachęcać krytyka: „Niech pan pisze stały felieton. Zrobi się z tego po roku książeczkę”¹⁸? Śmiem wątpić, a według relacji Zygmunta Mycielskiego tak ponoć bywało w tych niezapomnianych czasach odwilży.

Małgorzata Woźna-Stankiewicz
Uniwersytet Jagielloński

17 Zygmunt Mycielski, „Z muzyką przez lata Stefana Kisielewskiego” [12 IX 1957 r.], w: *Znaki zapytania*, s. 345. Warto przypomnieć, że Stefan Kisielewski miał już wówczas wydane dwa inne zbiory wybranych felietonów z l. 1945–55, ogłaszanych m.in. w *Tygodniku Warszawskim*, *Tygodniku Powszechnym*, *Roku Polskim*. Są to *Polityka i sztuka* (Warszawa–Kraków 1949) oraz *Rzeczy małe* (Warszawa 1956).

18 Zygmunt Mycielski, „Z muzyką przez lata”, s. 344.